



Krzysztof Schwartz
NADLEŚNICZY
NADLEŚNICTWA
JAROCIN

Szanowni Czytelnicy!

Wiosna! Wreszcie wiosna!

Nadrabiamy czas, który zabrała nam zima. Sprzątamy, grabimy i siejemy nasze ulubione warzywa i kwiaty. Być może gazetę przejrzymy tym razem tylko pobieżnie. Jeśli jednak nasze wiadomości Państwa zainteresują, zapraszamy.

Do życia budzi się wszystko. Co budzi się najpierw i jakie rośliny obwieszczają kolejne fazy wiosny w tekście o tej najpiękniejszej porze roku.

Dąb Papiński nr 259 posadzony. Dziękuję wszystkim Państwu, którzy byli świadkami tej chwili. Teraz sadzimy już kolejne pokolenie lasu we wszystkich 20 leśnictwach.

Tej wiosny wysadzimy 1.254.000 szt. młodych sadzonek na powierzchni 147 ha. Najwięcej sosny - 440.000 szt. i dębu 280.000 szt.

Skończyła się zima więc tradycyjnie i kradzieży drewna jest mniej. Przez trzy miesiące zimowe dokonano jednak 15 kradzieży zabierając nielegalnie 37 m³ drewna o wartości 3462 zł. Wspólny patrol straży leśnej i policji obserwowała z bliska reporterka gazety i wybiera się na kolejne akcje.

Kradzieży mniej, lecz wyrasta kolejne zagrożenie. To pożary. Okres wiosenny zanim starą, suchą trawę przerośnie młoda zieleń, jest najbardziej „palnym” okresem roku. W tekście o systemie zapobiegania pożarom umieściliśmy apel o rozważne zachowanie się w lesie, ale także na jego skraju i w czasie spacerów. Podstawowa zasada: „zauważyłeś pożar, alarmuj” - wołaj na pomoc, bo sam nie dasz rady zgasić.

O swej pracy, która jest też jego pasją, opowiada leśniczy Jerzy Tomczak z Potarzycy. To jedno z trudniejszych leśnictw, trudniejszych, bo hodowla lasów dębowych jest trudna. Tajemnice tej sztuki posiadał właśnie leśniczy z Potarzycy.

Zwierzyna leśna nie musi się budzić, ale musi nabrać kondycji, gdyż przyjdą na świat ich dzieci. Przemieszcza się więc na żerowiska często przechodząc przez szosy.

Ponieważ wszyscy się spieszą, do kolizji dochodzi łatwo, tym bardziej, że pobocza się zazieleniają i widoczność coraz gorsza. Kto wypłaci odszkodowanie za uszkodzony pojazd? Kogo obwinąć za swoją zbyt szybką i nieuważną jazdę? Czy warto się ubezpieczyć?

O tych sprawach w bieżącym odcinku naszego dodatku.

Zbliżają się „polskie walentynki” - święto niezapominajki. Czy będzie to nasza rodzima tradycja, czy amerykanizacja zwyczajów zwycięży?



Dywany białych zawilców to jeden z piękniejszych znaków wiosny, pamiętajmy jednak, że zarówno one, jak i konwalie, które pojawią się wkrótce, są pod ochroną.

Fot. A. Pawlik

Wiosna budzi się kolorami

Wciąż jeszcze nieśmiało i delikatnie leśna wiosna budzi się do życia. Po długiej zimie wreszcie widać jej - spóźnione w tym roku o trzy tygodnie - oznaki.

Pierwsze, jak zwykle, obudziły się żaby moczarowe, których samce przybrały niebieskie barwy. Gody toczyły się bardzo intensywnie na wszelkiego typu stawach, nawet tych niewielkich oczkach wodnych, których wiele powstało po stopnieniu śniegów. Także ropuchy zielone wylęgły się gromadnie. Wiosenne słoneczne popołudnie to wyśmienity czas, by udać się na wycieczkę do pobliskiego lasu. Warto nabrać w płuca świeżego powietrza i nauczyć się odkrywać sygnały wiosny wszystkimi zmysłami. Bo jakże często podczas naszych wypraw nie słuchamy odgłosów płynących z wnętrza lasu, jakże często nie czujemy leśnych zapachów i nie widzimy, choć patrzymy. Zaangażujmy nasze zmysły tak, by po leśnej wędrówce móc krzyknąć: Widzę! Czuję! Słyszę!

Przy odrobinie skupienia zobaczymy wszystkie barwy otaczającej nas natury, przede wszystkim wiele odcieni przepięknej soczystej zieleni, ale i paletę barw pierwszych wiosennych kwiatów, choć niektóre z nich są tak małe, że trzeba się pochylić, by je dostrzec.

Wypatrzmy ptaki (podnieśmy głowę do góry, one tam latają), płazy i gady oraz żeru-



LEŚNE OWADY wygrzewają się w słońcu



BRZOZA budzi się do życia wypuszczając pączki

jące w martwych leżących lub stojących drzewach różne gatunki owadów, które często przebiegają wśród traw i ściółki lub wygrzewają się w ciepłych promieniach słońca. Na wiosennym leśnym spacerze możemy obserwować, w jak różny sposób budzą się do życia drzewa i krzewy, zwrócić uwagę na pączki brzozy, modrzewia i buka, poczuć najróżniejsze zapachy, jakie w naszym domu trudno spotkać, dotknąć i zbadać strukturę pni różnych gatunków drzew, albo poczuć przyjemny spokój i relaks, jaki ogarnie nasze ciało, gdy przytulimy się do pnia brzozy i usłyszymy przepiękny śpiew leśnych ptaków. Pamiętajmy, że wycieczka do lasu może być nie tylko zwykłym spacerem wśród drzew, ale i atrakcją dla wszystkich naszych zmysłów, a sposoby na ich pobudzenie zależą od naszej inwencji.

JAN SUDER
AGNIESZKA PAWLIK



Wiosna to w świecie roślin i zwierząt czas budzenia się do życia. Można ją podzielić na okresy:

przedwiosnie, zaranie wiosny - rozpoczyna się w lutym lub w marcu, a trwa zwykle do początku kwietnia; jako pierwsza zakwita leśniczyna pospolita, pyli także olsza czarna;

pierwiosnie, wczesna wiosna - trwa od połowy kwietnia do drugiej dekady maja; kwitną wtedy drzewa owocowe, kwitnie czeremcha zwyczajna, borówka czarna, poziomka pospolita, rozwijają się też liście buka pospolitego i dębu szypułkowego;

wiosna, pełnia wiosny - to już okres bujnej wegetacji, która trwa na przełomie maja i czerwca; kwitnie wówczas kasztanowiec pospolity, bez lilak, osiki, a w lasach - gwiazdnica gajowa.



pożary

Najgroźniejszy WRÓG

Wiosną właściciele gruntów rolnych, łąk i działek wypalają suche trawy i śmieci, mimo że jest to prawnie zabronione i nie przynosi żadnych korzyści, a jedynie straty.

Powoduje nieodwracalne zanieczyszczenie powietrza, ziemi, wód i gleby, jest poważnym zagrożeniem dla środowiska, zwłaszcza, jeśli dzieje się to w pobliżu lasów. Niestety, większość pożarów to „dzieło” człowieka, wynik nieostrożności, bezmyślności, a nawet świadomego podpalenia. Sami leśnicy i strażacy nie powstrzymają tego zjawiska, dlatego apelujemy do wszystkich o napiętnowanie osób nieostrożnych, podpalaczy i ich czynów.

Polscy leśnicy stworzyli system ochrony przeciwpożarowej lasów. Jest to sieć dostrzegalni, wież obserwacyjnych z kamerami oraz zaplecze samolotów gaśniczych, które ciągle są w pogotowiu. Wykonywane są loty obserwacyjne, a leśnicy podczas zagrożenia pełnią specjalne dyżury. Teren jarocińskiego nadleśnictwa nadzorowany jest z samolotów patrolowych, wieży obserwacyjnej z kamerą TV w Żerkowie oraz z dostrzegalni (wieża w leśnictwie Małoszki na tzw. Górze Bismarcka).

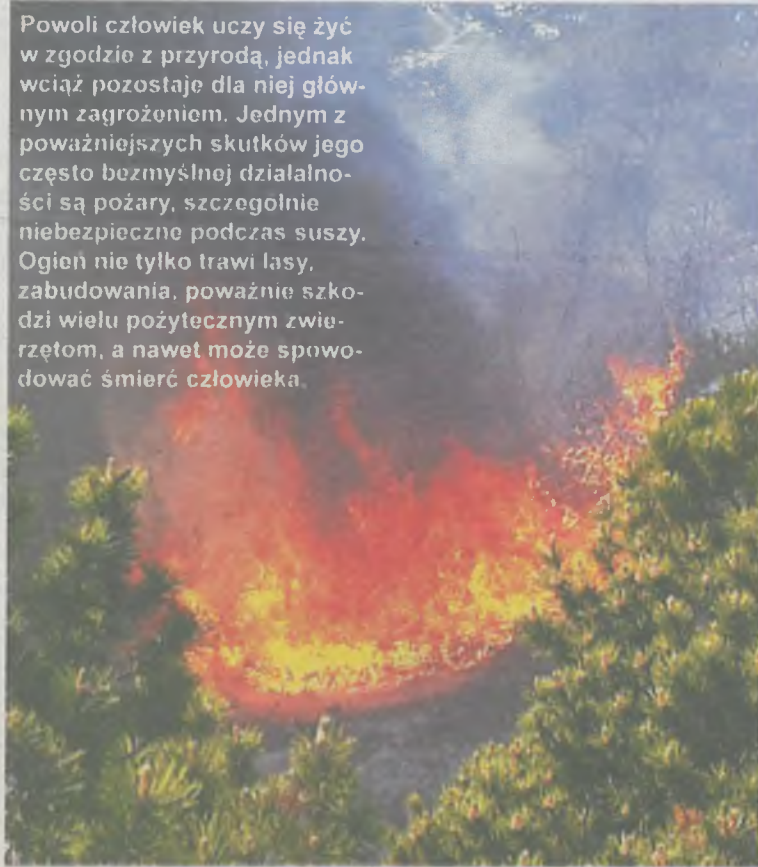
W nadleśnictwie Jarocin tylko na terenach leśnych w latach 1999-2005 miało miejsce 97 pożarów na powierzchni 18,56 ha. Dla porównania w roku 2005 w Lasach Państwowych w Polsce zanotowano 3 tys. pożarów, w tym 67 spowodowanych wypalaniem suchych traw. Interwencje te kosztowały LP ponad 600 tys. zł (nie licząc kosztów gaśniczych prowadzonych przez straże pożarne).



ZAUWAŻYŁEŚ POŻAR? ALARMUJ!

Straż Pożarna tel. 998 lub 112
Powiadom pierwszą napotkaną osobę.

Powoli człowiek uczy się żyć w zgodzie z przyrodą, jednak wciąż pozostaje dla niej głównym zagrożeniem. Jednym z poważniejszych skutków jego często bezmyślnej działalności są pożary, szczególnie niebezpieczne podczas suszy. Ogień nie tylko trawi lasy, zabudowania, poważnie szkodzi wielu pożytecznym zwierzętom, a nawet może spowodować śmierć człowieka.



W lasach i na terenach leśnych oraz w odległości do 100 m od granicy lasu zabronione jest:

- rozniecanie ognia poza miejscami wyznaczonymi do tego celu,
- palenie tytoniu, z wyjątkiem utwardzonych dróg i miejsc wyznaczonych do pobytu ludzi,
- spalanie pozostałości roślinnych,
- wyrzucanie przez okna pojazdów niedopałków, zapalek i innych palących lub tłących się przedmiotów czy śmieci.

Prosimy o uszanowanie znaków zakazu wstępu do lasu wprowadzonego z uwagi na duże zagrożenie pożarowe. Każda droga leśna nie oznakowana wstępem do lasu jest zamknięta, w lesie zatrzymać się można tylko w wyznaczonych miejscach postoju.

Kolizje drogowe z udziałem zwierzyny leśnej cz. II

W poprzednim dodatku dowiedzieliśmy się, jak postępować z martwą zwierzyną biorącą udział w kolizji drogowej oraz na kim spoczywa obowiązek jej uprzątnięcia.

Dzisiaj dowiemy się, czy i kto płaci odszkodowanie za kolizję ze zwierzyną?

Jeżeli na drodze nagle pojawi się zwierzę i to doprowadzi do uszkodzenia pojazdu, kierujący nim musi przede wszystkim starać się ustalić, czy zwierzę ma właściciela. Odpowiedzialność za wyrządzone przez nie szkody ponosi bowiem osoba, która się nim posługuje i je chowa (art. 431 k.c.).

Jeżeli właścicielem zwierzęcia jest rolnik, to szkodę pokrywa się z ubezpieczenia OC rolnika, które jest obowiązkowe. Czyli każdy rolnik ma polisę zapewniającą wypłatę odszkodowania w takich sytuacjach. Gdy właścicielem zwierzęcia nie jest rolnik, to ustalić należy, czy właściciel posiada polisę ubezpieczenia mieszkania, w ramach której jest z reguły ochrona w zakresie OC zapewniająca pokrycie szkód wyrządzonych przez zwierzęta domowe.

Jeśli szkodę w pojeździe wyrządzi zwierzyna leśna, czyli zwierzę żyjące na wolności, którego właścicielem jest Skarb Państwa, to często jedyną nadzieją na naprawę uszkodzonego samochodu jest ubezpieczenie autocasco.

Należy wówczas powiadomić o zdarzeniu firmę ubezpieczeniową, w której mamy ubezpieczony samochód. Firma ta wyśle do nas likwidatora szkód, który ustali w uzgodnieniu z poszkodowanym warunki naprawy szkody.

W sytuacji, gdy przez drogę publiczną przebiega trasa zwierząt do wodopoju lub na żerowiska, nadleśnictwo może zwrócić uwagę zarządcy dróg, że w miejscu takim powinien być umieszczony znak

„Uwaga zwierzęta leśne”.

Odszkodowaniem za szkodę spowodowaną przez zwierzynę może być też obciążony zarząd dróg, który otrzymał wniosek od nadleśnictwa, ale nie wystawił znaku ostrzegającego kierowców. W pewnych wypadkach roszczenia odszkodowawcze mogą być kierowane do kół łowieckich. Może bowiem się zdarzyć, że w trakcie polowania nagonka będzie tak prowadzona, że wypłoszone zwierzęta wybiegną na drogę publiczną. Przewodzący polowanie powinien przewidzieć takie zagrożenie i jeśli nie zapobiegnie sytuacji, może być pociągnięty do odpowiedzialności za szkody wyrządzone przez zwierzęta uciekające w panice.

ANDRZEJ FILIPIAK

W następnym dodatku o odszkodowaniach za szkody wyrządzone przez zwierzynę leśną w rolnictwie lub prywatnym lesie.

Natura w Regionie

„Akademia Fundacji 750-lecia” w jeden z pierwszych wiosennych weekendów (7-8 kwietnia) opuściła gościnne progi Skarbczyka i na zajęcia „Region w Naturze. Natura w Regionie” przeniosła się z sal wykładowych w plener. Po części teoretycznej prowadzonej przez Jana Sudera - starszego specjalistę z Nadleśnictwa Jarocin, w sobotni poranek grupa 20 nauczycieli pojechała do Czeszewa, gdzie mimo wysokiego poziomu wody udało się jej zrealizować zakładany program. Panowie Suder i Rafał Biernacki - leśniczy Nadleśnictwa Warta (Nadleśnictwo Jarocin) przeprowadzili grupę terenem rezerwatu siedlisk łągowych w dolinie środkowej Warty, udzieliłi wielu informacji na temat sposobu prowadzenia zajęć w terenie i wyjaśnili zawilości programu Natura 2000.

źródło: www.fundacja.jarocin.pl



Fundacja 750-lecia Jarocina składa serdeczne podziękowania Nadleśnictwu Jarocin, a w szczególności panom Janowi Suderowi, Starszemu Specjalście Służby Leśnej oraz Rafałowi Biernackiowi, Leśniczemu Nadleśnictwa Warta za przygotowanie i przeprowadzenie warsztatów z zakresu edukacji przyrodniczo-leśnej w ramach Akademii Fundacji oraz za okazaną pomoc i życzliwość.

Zarząd Fundacji 750-lecia Jarocina

5 rocznica Polskiej Niezapominajki

Polska Niezapominajka to pomysł słuchaczy Eko-Radia, audycji prowadzonej przez redaktora Andrzeja Zalewskiego. W święto walentynek, w 2002 roku słuchacze zaproponowali, aby 15 maja stał się dniem, w którym będziemy przekazywać sobie dowody sympatii, pamięci i miłości, wykorzystując jako upominek błękitną niezapominajkę, a nie czerwone serduszeko.

Inauguracja tego święta odbyła się w Szkole Podstawowej im. Partyzantów Świętokrzyskich Armii Krajowej w Wielkiej Wsi pod Wąchockiem 15 maja 2002 roku. Pomysł jest znakomity, polski, bowiem niezapominajki - obok róży - to ulubione kwiaty Polaków, o czym najlepiej wiedzą poeci. Niezapominajka jest związana z polskimi tradycjami rodzinnymi, szkolnymi, a nawet religijnymi, a mają to przecież przepiękny miesiąc, idealny na romantyczne wyznania miłości, zapewnienia o przyjaźni czy pamięci.

Chcemy zachęcić wszystkich, aby na powrót niezapominajka stała się ulubionym kwiatem Polaków, a więc symbolem naszej pamięci. Tak było przez kilka wieków i pora powrócić do tego zwyczaju...

Także leśnicy i ekolodzy świętują Dzień Niezapominajki, bo okazuje się że Polacy dostrzegają wiele dóbr, które chcą ocalić od zapomnienia. Wśród nich są pomniki przyrody, wiekowe aleje, ulubione ścieżki leśne i cała otaczająca nas przyroda. Ten dzień ma nam zwrócić uwagę na miejsca szczególnie cenne z uwagi na swoje walory przyrodnicze, skłonić do spojrzenia przyjaznym, troskliwym okiem na swoje najbliższe otoczenie. Kwiat niezapominajki powinien stać się znakiem ludzi dbających o przyrodę, ceniących niezmienną jeszcze polskie krajobrazy, dążących do odkrywania i krzewienia ich historii.

Zagrożenia ekologiczne naszej planety to nie tylko niszcząca przyroda, ale też umacniająca się wśród ludzi swego rodzaju „kalectwo pamięci”, które zupełnie zacierza obraz człowieka szanującego przyrodę. Każde uderzenie żywiołów i katastrofy ekologiczne pokazują, jak coraz bardziej bezradnym staje się człowiek pozbawiony pamięci historycznej, upojony wygodami technicznej cywilizacji. Znak Polskiej Niezapominajki ma przypomnieć, że ekologia jest nauką, która łączy w pamięci człowieka filozofię nadziei przetrwania z wiedzą setek pokoleń, kilkudziesięciu cywilizacji, które uznawały nierozdzielny, harmonijny związek człowieka z przyrodą. Wydaje się, że najnowsza cywilizacja globalna zatraciła ten szacunek i pamięć historyczną.

JAN SUDER

DZIENNIKARKA PRZEZ SZEŚĆ GODZIN TOWARZYSZYŁA POLICJI I STRAŻY LEŚNEJ PODCZAS OBJAZDU OKOLICZNYCH LASÓW

Na tropie kłusowników

Wjeżdżamy tuż po 16.30. Wbrew moim przypuszczeniom, jednym samochodem. Bo niby jak miałby się przedzierać przez leśne dukty radiowóz policyjny? No cóż, tego dnia miałam się wiele jeszcze nauczyć. Wjechaliśmy w las tuż za jarocińskim cmentarzem. Na razie jedziemy i wypatrujemy. Samochodów z drewnem, ludzi z psami, myśliwych. Jest właśnie, może dlatego nic ciekawego się nie dzieje.

- Właściwie, co dają takie patrole, czego szukamy? - pytam. - To nie jest tylko kwestia kłusownictwa, bardzo ciężko jest przyłapać kogoś na gorącym uczynku - mówią strażnicy. Sprawdzić należy wszystkie samochody z drewnem. Ponieważ ten, kto wywozi je z lasu, musi posiadać pozwolenie leśniczego, kwit wywozowy oraz fakturę. Co nas jeszcze interesuje? - Myśliwi na przykład. Laicy nie wiedzą, że polowanie, po niewpiśaniu się do książki łowieckiej jest wykroczeniem - dowiaduję się. Każdy należący do koła łowieckiego ma pozwolenie, na odstrzał - kartę, gdzie zapisane jest, ile w danym roku łowieckim może odstrzelić więcej niż mu zezwolono, jest na bakier z prawem. Poza tym każdy polujący musi mieć pozwolenie na broń, legitymację związku łowieckiego i wpisać się przed wyjściem na polowanie do księgi. Robi się tak nie tylko ze względu na przepisy, ale i dla bezpieczeństwa. Żeby dwóch myśliwych nie było na tym samym terenie, bo mogą postrzelić siebie zamiast zwierzyny. Jakie informacje powinno się w księdze umieścić? Godzinę oraz numer ambony, na której myśliwy się znajduje. Po zakończeniu polowania powinien odnotować też, czy coś ustrzelił oraz wpisać godzinę opuszczenia ambony - wtedy jego pobyt w lesie jest legalny i zgodny z przepisami. Po 10 minutach zatrzymujemy się na skrzyżowaniu leśnych szlaków. Jest cicho, nie słychać odgłosów strzałów ani warkotu piły, jedynie dźwięki stuka w oddali. Robimy pamiątkowe zdjęcie uczestników patrolu.

Jeden z policjantów z pasją opowiada o dzikach, sarnach i polowaniach. Początkowo myślę, że to na potrzeby wyprawy przyswoił sobie kilka informacji o łowiectwie. Jednak, gdy zauważamy pierwsze zwierzęta, okazuje się, że las to jego pasja, a niedługo sam zasili szeregi koła łowieckiego. Zbliżamy się do wyjazdu na szosę w kierunku Cielczy, gdy słyszę podekscytowane głosy moich współtowarzyszy. Wsiadamy. Na kilku drzewach widnieje zdarta kora. Strażnicy tłumaczą mi, że zwierzęta budują nowe poroża pod osłoną skóry (zwanej scypulem). Po zakończeniu ich wykształcania skóra się łuszczy, a jej nadmiar jest usuwany przez pocieranie właśnie o drzewa

Nie po raz pierwszy jarocińska policja zorganizowała wraz ze strażą leśną wypad do lasu. Jego celem jest przyłapanie na gorącym uczynku kłusowników, złodziei drewna oraz ludzi wywożących śmieci. Miałam okazję towarzyszyć im podczas ostatniego patrolu.



OD LEWEJ STOJĄ: strażnicy leśni - Roman Walczak i Wacław Tomaszewski oraz policjanci - Marcin Pierchalski i Józef Hoffman



MOI TOWARZYSZE pokazują ślady po wycieraniu poroża



PODCZAS KONTROLI pojazdu



CZASEM STRAŻNIKOM uda się złapać kogoś na gorącym uczynku



DZIKIE WYSYPISKO w pobliżu Cielczy

i krzewy (tzw. czemchanie). Niestety kawałek dalej czeka nas niemiła niespodzianka. Przy drodze Cielcza - Czarszczew natykamy się na dzikie wysypisko. - To niesamowite, co ludzie mogą wywieźć do lasu - mówią policjanci. W tym przypadku są to butelki, odzież i śmieci przemysłowe. - O, a tu chyba nawet woreczki po narkotykach - pokazuje policjant Józef Hoffman.

Kilka kilometrów szosą i z powrotem jesteśmy w lesie, tuż za restauracją Walcerki. Przed samochodem dwóch mężczyzn z psami. Wsiadamy. - W lesie nie wolno prowadzić psów bez smyczy - upominają funkcjonariusze. Biegające zwierzęta są zagrożeniem dla leśnej zwierzyny, za psa bez smyczy można dostać mandat. Dobrze, że się dowiaduję, często sama zabieram swojego spaniela do lasu. - My dajemy upomnienie, bo właśnie wielu ludzi nie wie, że

nie można puszczać psów wolno, nawet w lesie - informują policjanci. Teraz wiem już ja i panowie z dwoma owczarkami niemieckimi. Jedziemy dalej. Tutejsze tereny obfitują w zwierzynę, jestem zaskoczona, gdy obok samochodu przebiegają dwa jelenie. Do wszechobecnych saren już się przyzwyczaiłam. Kolejny przystanek. Czas na krótki posiłek, po dwóch godzinach w lesie każdy nabiera apetytu. Nagle przed nami, przy niewielkiej kałuży pojawia się rodzina dzików. Z daleka nie potrafimy rozróżnić, czy to locha czy odyniec z małymi. Marcin, jeden z policjantów, zakrada się z lornetką. Po kilkunastu minutach wraca szczęśliwy. Ja wolę obserwację z oddali.

Zaczyna zmierzchać. To dlatego coraz więcej zwierząt wokół nas. Wjeżdżamy na szeroką polanę, a tam sarny, czapla, zające. Las ukazuje się nam w całym

swym bogactwie.

Tuż przed 20.00 jeden ze strażników, nie na darmo zwany sokole oko, zauważa człowieka. Jest już prawie ciemno. O tej porze nikt raczej nie wybiera się na spacer. Rozdzielamy się. Ja zostaję przy samochodzie, strażnicy z policjantami tworzą pary - jedna rusza za nieznanym, druga w kierunku auta pozostawionego w oddali. Czekam cierpliwie. Wydaje mi się, że słyszę dwa strzały, niezbyt głośne, jak z broni krótkiej. Ruszam ku towarzyszom, chcąc się podzielić z nimi tym, co usłyszałam. Po kilku minutach dochodzę do poloneza. W środku bagażnik wyłożony brezentowymi workami, pojemnik z kawałkami drewna, siekiera. Czekamy. - Słyszałam strzały - mówię. Dzwonimy do drugiej pary. Nic nie znaleźli, nic nie słyszeli. Byli dalej ode mnie, poza tym we dwóch mogli rozmawiać. Teraz to nieistotne, musimy coś postanowić. Nieznajomy zapewne wróci do samochodu, dlatego policjanci zostają w ukryciu. Ja odjeżdżam ze strażnikami, żeby w razie czego zablokować drogę wyjazdu. Obiecujemy, że będziemy w kontakcie. Stajemy na drodze i czekamy na telefon. Robi się coraz chłodniej. Żałuję, że nie wzięłam grubszej odzieży, termosu z kawą. Teraz za późno na marudzenie. Zresztą coś się dzieje, adrenalina krąży w żyłach. Po kilkunastu minutach dzwonek komórki. Możemy wracać. Podjeżdżamy, gdy trwa już kontrola pojazdu i rutynowe pytania. - Co pan robi o tej porze w lesie? Po co są te worki i siekiera? Nie dowiadujemy się niczego istotnego. Nieznajomy bez zająknięcia tłumaczy, że przyjechał, bo chciał obejrzeć dziki i właśnie szukał ich śladów. Poza tym zbierał drewniane odpady z wycinki. Mimo przeszukiwania nie mamy dowodów. Policjanci z latarkami przeczesują jeszcze las w pobliżu samochodu. Nic, ani śladu broni czy zwierzyny. Czuję, że byliśmy blisko, skończyło się jednak tylko na wylegitymowaniu i kontroli.

Dochodzi 21.00. Ten przypadek zaostriżył nam apetyty, więc rozglądamy się intensywnie, mimo iż jest już zupełnie ciemno. Jesteśmy w lesie niedaleko Tarzec. Dookoła cisza, nad nami tylko gwiazdziste niebo. Nic się nie dzieje. Żadnych strzałów, niepokojących dźwięków. Postanawiamy zakończyć akcję. To była pouczająca wyprawa. Miałam okazję poodychać świeżym powietrzem i zapoznać się z leśnymi zwyczajami. - Takie działania to głównie prewencja. Może jak ktoś nas zobaczy albo przyłapiemy kłusownika czy złodzieja drewna, inni się zastanowią zanim wyruszą do lasu - mówią moi współtowarzysze.

Tekst i zdjęcia ANNA ULATOWSKA

KŁUSOWNICTWO W LATACH POPRZEDNICH NA TERENIE NADLEŚNICTWA JAROCIN

1999 - skłusowano 3 dziki, zatrzymany kłusownik z bronią
2000 - 1 dzik, 1 sarna, 4 jelenie
2001 - 1 daniel byk, 5 dzików
2002 - 1 strzał do jelenia
2004 - 3 sarny
2005 - brak
2006 - brak

USTAWA PRAWO ŁOWIECKIE Z 13 PA-DZIERNIKA 1995 ROKU

Art. 51

1. Kto:

- 1) strzela do zwierzyny w odległości mniejszej niż 500 m od miejsca zebrań publicznych w czasie ich trwania lub w odległości mniejszej niż 100 m od zabudowań mieszkalnych
- 2) wybiera jaja, pisklęta, niszczy gniazda ptaków łownych lub niszczy ich legowiska
- 3) przetrzymuje zwierzynę bez odpowiedniego zezwolenia,
- 4) niszczy nory i legowiska zwierząt łownych,
- 5) niszczy urządzenia łowieckie, wybiera karmę lub sól z lizawek,
- 6) poluje, nie posiadając przy sobie wymaganych dokumentów,
- 7) wbrew przepisom art. 42b ust. 2 nie dokonuje wymaganych wpisów w upoważnieniu do wykonywania polowania indywidualnego - podlega karze grzywny (do 500 zł).

Art. 52

Kto:

- 1) gromadzi, posiada, wytwarza, przechowuje lub wprowadza do obrotu narzędzia i urządzenia przeznaczone do kłusownictwa,
- 2) wchodzi w posiadanie bezprawnie pozyskanej tuszy lub trofeów zwierząt łownych,
- 3) bez wymaganego zezwolenia wprowadza do obrotu zwierzynę żywą lub mięso zwierzyny ubitej,
- 4) hoduje lub utrzymuje bez zezwolenia charty rasowe lub ich mieszańce,
- 5) sprawując zarząd z ramienia dzierżawcy, a w obwodach nie wydzielonych z ramienia zarządcy, zezwala na polowanie osobie nieuprawnionej do wykonywania polowania lub na przekroczenie zatwierdzonego w planie łowieckim pozyskania zwierzyny,
- 6) pozyskuje zwierzynę innego gatunku, innej płci lub w większej liczbie niż przewiduje upoważnienie wydane przez dzierżawcę lub zarządcę obwodu łowieckiego - podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.

Art. 53.

Kto:

- 1) poluje na przelotne ptactwo łowne na wybrzeżu morskim w pasie 3.000 m od brzegu w głąb morza lub 5.000 m w głąb łądu,
- 2) poluje z chartami lub ich mieszańcami,
- 3) poluje w czasie ochronnym,
- 4) poluje nie posiadając uprawnień do polowania,
- 5) wchodzi w posiadanie zwierzyny za pomocą broni i amunicji innej niż myśliwska, środków i materiałów wybuchowych, trucizn, karmy o właściwościach odurzających, sztucznego światła, lepów, wnyków, żelaz, dołów, samostrzałów lub rozkopywania nor i innych niedozwolonych środków,
- 6) nie będąc uprawnionym do polowania wchodzi w posiadanie zwierzyny - podlega karze pozbawienia wolności do lat 5

ŚCIEŻKA dydaktyczno-rowerowa „Orla”



PRZY OKAZJI LEŚNEGO SPACERU lub przejażdżki warto zatrzymać się przy cmentarzu żydowskim.

Jeśli ktoś planuje spacer po lesie, warto wybrać się do kompleksu Orla, leżącego na terenie leśnictwa Potarzyca, na obrzeżach Koźmina. Taki spacer lub krótka przejażdżka rowerem szczególnie przyda się dzieciom i młodzieży szkolnej, bo na specjalnej leśnej ścieżce dydaktyczno-rowerowej „Orla” przygotowane są tablice, które ciekawie opisują życie lasu i jego naturalnych mieszkańców.



PTASI BUDZIK pokaże, o której godzinie wstają kosi, wilgi i zięby. **LEŚNE PRZEDSZKOLE** opowie o zwyczajach jego mieszkańców.



Dzięki informacjom i ilustracjom umieszczonym na planszach dowiemy się między innymi, skąd bierze się leśna próchnica i dla jakich grzybów i owadów pozornie bezużyteczne powalone drzewo jest źródłem pokarmu i miejscem schronienia. Przeczytamy też, dlaczego bez lasu nie ma życia i jak wiele zawdzięczamy tym otaczającym nas „zielonym płucom”.

Ptasi budzik pokaże nam, w jakich godzinach możemy usłyszeć śpiew kosa, świergotka, kukułki czy pierwiosnka i w gałęziach jakich drzew najlepiej tych ptaków szukać, a leśne przedszkole krótko opowie o tym, gdzie mieszkają, z kim są spokrewnieni, kto jest dla nich najlepszym sąsiadem i jakie mają zwyczaje ptaki i ssaki leśne, np. gronostaj, borsuk, mysz leśna, kruk czy sikorka.

Warto też zajrzeć na utrzymany w świetnym stanie stary cmentarz żydowski. Jego brama, wykuta w kształt menory, znajduje się tuż obok tablicy informującej o ciekawostkach ścieżki „Orla”, a wśród grobowców, na których epitafia wyryte są w języku hebrajskim i niemieckim, znajdziemy m.in. grób Adolfa i Moritza Czapskich.

Tekst i zdjęcia (gap)

OGŁOSZENIE

PP.U.H

„MAT-TAR”

Rok założenia 1956

Koźminiec 127, 63-330 Dobrzyca
tel. (062) 741 45 12, (062) 741 45 98
www.mat-tar.pl, biuro@mat-tar.pl



Przy zakupie
OPALU
powyżej 10 metrów
UPUST 5 zł
na każdym metrze

Deska podłogowa
Tarcica sucha
Boazerie
i podbitki dachowe

ZATRUDNIMY STOLARZY I POMOCHNIKÓW STOLARZY

LEŚNICTWO POTARZYCA

Spacer po odludziu

Leśnictwo Potarzyca to mnóstwo pięknych, ale nieczęsto odwiedzanych leśnych zakątków. Nie biegnie przez nie żaden szlak turystyczny, choć tereny są bardzo atrakcyjne nie tylko dla rowerzystów. Jedynie kompleks „Orla” cieszy się dużą popularnością, bo stanowi idealny teren spacerowy dla mieszkańców Koźmina.

Powierzchnia leśnictwa Potarzyca zajmuje 1.355 hektarów. Nadzór nad tym terenem jest szczególnie trudny i czasochłonny, bo lasy rozrzucone są po okolicy i tworzą aż dwanaście osobnych i często odległych od siebie kompleksów. Rozmieszczone są na pograniczu trzech gmin: Koźmina, Jaraczewa i Jarocina.

Ciekawy jest drzewostan - to przede wszystkim dęby i inne drzewa liściaste, które malowniczo przeplatają się z sosnami i świerkami, tworząc urocze miejsca spacerowe. Na terenie leśnictwa Potarzyca występuje wiele starych drzew stanowiących pomniki przyrody, jeden z nich - okazały, rozłożysty dąb rosnący na łące, ma już ponad trzysta lat. W kompleksie Góreczki, nieopodal Ruska natrafimy natomiast na wielki głaz narzutowy, który także objęty jest ochroną. Niewątpliwą atrakcją jest ścieżka edukacyjno-rowerowa „Orla” z przygotowanymi przez nadleśnictwo kolorowymi tablicami, ławeczkami i miejscem parkingowym. Lasy bogate są także w zwierzęcą - na tych terenach polują dwa koła łowieckie - KŁ nr 82 „Jeleń” Poznań i koło „Rudel” z Ruska.

Największym problemem leśnictwa są szkodniki - opietki, o którym pisaliśmy w poprzednim numerze. Spustoszenie wśród młodych dębów powoduje opietek dwuplamisty, który poważnie zagraża ekosystemowi leśnemu. Walka z tymi szkodnikami to teraz priorytet, choć wiadomo, że innych, sezonowych prac w lesie także jest wiele.

O Leśnictwie Potarzyca i jego urokach chętnie opowiada leśniczy Jerzy Tomczak, który jest związany z tymi terenami od 35 lat. W 1971 roku ukończył Technikum Leśne w Goraju i od tamtej pory pracuje w Nadleśnictwie Jarocin. Wybrał zawód leśnika nie przez przypadek - jego zainteresowanie lasem wynika z tradycji rodzinnych, bo pan Jerzy przejął leśniczówkę po stryju - Zygmuncie Tomczaku. Praca ta, jak mówi, wymaga całkowitego zaangażowania i tylko duże poświęcenie gwarantuje, że las odwdzięczy się swoją bujnością.

Jerzy Tomczak mieszka z żoną w pięknej leśniczówce, leżącej wśród leśnej ciszy. Do najbliższej miejscowości - Szymanowa jest stamtąd trzy kilometry, a do Jarocina aż 18. Dom zbudowany został w 1875 roku, więc jego mury pamiętają niejedno, tym bardziej, że wcześniej mieszkali tam Niemcy właściciele, a tereny należały do hrabiego Stolberga z Borzęciczek. Teraz budynek prezentuje się okazale, bo w zeszłym roku



TEN OKAZAŁY DĄB ma około trzystu lat i jest jednym z kilku rosnących na terenie leśnictwa Potarzyca pomników przyrody.



SPACERUJĄC PO LASACH kompleksu Góreczki natkniemy się na głaz narzutowy.



LEŚNICZY JERZY TOMCZAK mieszka wraz z rodziną w środku lasu, w uroczej leśniczówce.

został gruntownie wyremontowany. Mimo że leśniczówka stoi przy drodze gminnej, łączącej Potarzycę z Wyrębinem, czasem, zwłaszcza gdy jest brzydka pogoda, nie przejeżdża tamtędy w ciągu dnia żaden samochód. Mieszkanie na odludziu to przyjemność, takie jak wiosenny szum dąbrowy, zapach sosny czy smak malin, ale także problemy z dojazdem w okresie jesiennym i zimowym. Leśniczy, w zależności od pogody, przemierza drogi leśne różnymi sposobami, zwykle autem, ale często też konno lub bryczką, bo Jerzy Tom-

czak ma też trzy konie. *Mieszkanie w leśnym odosobnieniu to przyjemność, ale też wiele trudności - mówi pan Jerzy. - Teraz, kiedy synowie są dorośli, problemów jest mniej, ale wcześniej, kiedy dzieci były młodsze i trzeba je było codziennie dowozić do szkoły, wymagało to wielu poświęceń - opowiada. Trud jednak został nagrodzony, bo starszy syn państwa Tomczaków poszedł w ślady ojca i ukończył wydział leśny na Akademii Rolniczej. Drugi także studiuje w Poznaniu.*

Tekst i zdjęcia (gap)